№ 161. Kraków 16. Lipca — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 lipca.

Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytutów, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa.

IV.

(Dalszy ciąg funduszów z Art. XIV. Trak. dod.)

Z wszystkiego przeto, cośmy co do téj kategoryi funduszów wyżéj powiedzieli, przekonywamy się, że w skutku konwencyj, zawartych w latach **1819** i **1821** między Austryą, Prusami i Rosyą, prawo służące na mocy art. **XIV.** Traktatu dod. skarbowi, gminie, instytutom i prywatnym mieszkańcom m. Krakowa, likwidowania pretensyi z czasów wojennych przeciw *wszystkim trzem* mocarstwom, Księstwo Warszawskie dzielącym, zamieniło się w prawo, likwidowania tychże pretensyj, *przeciw jednéj tylko* Rosyi; ściśléj mówiąc, w prawo likwidowania takowych, *do skarbu tylko Królestwa Polskiego*; i rząd Królestwa Polskiego, obowiązanym był stronom w Krakowie interesowanym, wynagrodzić je wszystkie, za siebie, za rząd Ces. Austryacki i za rząd Król. Pruski; za siebie dla tego, bo tak chciał Art. XIV. Trakt. dodatkowego; za rząd Ces. Austryacki dla tego, bo taki obowiązek wkładała na niego konwencya wiedeńska, w moc któréj odebrał od Austryi fundusz do zaspokojenia jéj długu, w dostawie **3,850,000** cetnarów soli *bezpłatnie;* za rząd nareszcie Król. Pruski dla tego, bo taki obowiązek wkładała na niego konwencya Berlińska, w moc któréj, odebrał od Prus fundusz do zaspokojenia ich długów, w odstąpieniu na rzecz swoją prawa do summ tak zwanych Bajońskich, rządu Król. Pruskiego własnych.

Wszakże, jakkolwiek na téj drodze, najważniejsze interessa skarbu, gminy, instytutów i mieszkańców m. Krakowa, w sposób powyższy rozstrzyganemi były, ani skarb, ani gmina, ani instytuta, ani mieszkańcy m. Krakowa, nic o tém rozstrzygnięciu nie wiedzieli. Przy zawieraniu konwencyj powyższych, przy decyzyi, ażeby pretensye krakowskie, zamiast *przez trzy* mocarstwa, jak chciał Traktat dodatkowy, *przez jedno tylko* zaspokojone były, nie pytano się wcale, ani stron interessowanych, ani nawet rządu W. M. Krakowa: azali na taki przekaz zgadzają się? Dopiero w *pięć* lat po zawarciu konwencyi Berlińskiéj, a w *trzy* po zawarciu konwencyi Wiedeńskiéj, doszła Senatu krakowskiego *pierwsza* wiadomość, że w istocie i oddawna zawartemi zostały.

Rezydent Ces. Rosyjski notą z dnia $^{15}/_{27}$ lipca **1824** roku zawiadomił Senat Krakowski, z polecenia swego rządu:

1) Że w skutku konwencyj, zawartych w Berlinie i Wiedniu w latach **1819** i **1821** komissya trylateralna, do obrachowania jakoby pretensyj z art. **XIV.** Traktatu dodatkowego płynących postanowiona, rozwiązaną została.

2) Że w miejsce komissyi trylateralnéj rozwiązanéj, ustanowioną została komissya centralna likwidacyjna Królestwa Polskiego, z poleceniem obrachowania pretensyj, jakieby skarb, gmina, instytuta i mieszkańcy m. Krakowa, do Austryi, Prus i Rosyi z czasów wojennych Księstwa Warszawskiego, likwidować mogli, i z upoważnieniem decydowania co do nich ostatecznego.

Do noty powyższéj załączył Rezydent odpisy: 1) postanowienia Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia **27** stycznia **1824** do **L. 16,127** komissyą cent. likwidacyjną Król. Polskiego zaprowadzającego; 2) reskryptem komissyi rządowéj przychodów i skarbu, ustanawiającego zasady, wedle których komissya cent. likwidacyjna, o passywach i aktywach skarbu b. Księstwa Warszawskiego decydować miała; 3) postanowienia Księcia Namiestnika Król. Polskiego, z d. **25** maja **1824** do **L. 19,127**, stanowiącego termin prekluzyjny, do likwidacyj wszystkich z art. **XIV.** płynących pretensyj, do skarbu Król. Polskiego.

Senat krakowski, zawiadomiony o istnieniu tak ważnych i Kraków interessujących układów trzech dworów protegujących, zgłosił się do ich rezydentów w Krakowie, z prożbą, o udzielenie sobie wierzytelnych odpisów konwencyj o których mowa; wyczytawszy zaś w punkcie **14**tym instrukcyj, dla komissyi cent. likwidacyjnéj, przez komissyą rząd. przych. i skarbu postanowionéj, że komissya cent. likwidacyjna, pretensye jéj przedłożone, ma rozbierać porządkiem wykazu przez bióro likwidacyjne warszawskie sporządzonego, zażądał od rządu Król. Polskiego, komunikowania sobie tego wykazu, dla zastósowania się w pertraktkcyi tego interessu, do porządku w nim ustanowionego.

Książę Namiestnik Król. Polskiego decyzyą z dnia **27**go września **1824** odpowiedział:

a) Na żądanie komunikowania Senatowi odpisów konwencyi w Berlinie i Wiedniu zawartych; iż konwencye te znajdują się ogłoszone w dzienniku praw Królestwa Polskiego z lat **1819** i **1821**, a zatém, że je Senat w dzienniku tym znaleść może.

b) Na żądanie komunikowania sobie wykazu porządkowego; że wykaz ten, jako norma wewnętrznego postępowania dla władzy Królestwa Polskiego ustanowiona, *obcych* rządów wcale nie dotyczy, ani do udzielenia nie kwalifikuje się.

Senat krakowski, nieznalazł ani przeciw téj odpowiedzi, ani co gorszą, przeciw zasadom przez komissyą rządową przychodów i skarbu, dla postępowania komissyi centralno-likwidacyjnéj postanowionym, nic wcale do zarzucenia. Tymczasem zasady te właśnie były tego rodzaju, że jeżeli Senat krakowski, niechciał się w imieniu, skarbu, gminy, instytutów i mieszkańców **W. M. Krakowa**, zrzec z góry i dobrowolnie wszystkich praw z **Art. XIV.** Traktatu dodatkowego, na rzecz stron wymienionych płynących, na zasady o których mowa, *nigdy i* w żadnym wypadku, zgodzić się niemógł i nie był powinien. Zasady albowiem te, stanowiły komissyą centralno-likwidacyjną Królestwa Pol., absolutnym arbitrem pretensyj, do skarbu Królestwa Polskiego likwidowanych. Mogła je ona wedle woli, i *bez obowiązku przytaczania powodów*, dowolnie odrzucać, lub redukować wedle upodobania, wolno jéj było uznane, ewaluować na bankocetle, a tak zewaluowane, albo kompensować własnemi arbitralnie obrachowanemi pretensyami, albo téż wypłacać papierem, nowo ad hoc ustanowionym, a *„dowodami komissyi centralno-likwidacyjnéj Królestwa Polskiego“* nazwanym; papierem, który niemiał zapewnionego żadnego funduszu umorzenia, którego termin wypłaty nie był postanowiony, i który żadnego nie przynosił procentu; papierem zatém, którego kurs zwykły, był od **16** do **35** najwyżéj procentów.

Senat przeto krakowski, jako rząd kraju niepodległego, zgadzając się na takie zasady, i akceptując taki trybunał, do stanowienia o pretensyach jego własnych i instytutów tudzież prywatnych mieszkańców w. m. Krakowa, zgodził się tém samém z góry i na wszystkie dowolne redukcye i ograniczenia, jakie w pretensyach o których mowa, choćby zkąd inąd jak najściśléj udowodnionych, trybunał ten postanowić zechce. De-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O ULEPSZENIACH W WYCHOWANIU KOBIETY.

(Dokończenie).

Rzecz taka, dla pojedynczych osób dość trudna do przeprowadzenia, przez odpowiednie stowarzyszenie łatwo uskutecznioną być może — a gdy zwykle dość chętnie naśladujem obcych, godziłoby się w téj mierze pójść za ich przykładem, i założyć u nas tak zwany *Bildungs-Verein*, jaki już od roku 1849 istnieje w Hamburgu.

Stowarzyszenie to, zważywszy, że wychowanie kobiet niemieckich w ogólności, zbyt jest niedokładném, i zbyt mało baczącém na potrzeby czasu, postanowiło utworzyć nowy zakres ukształcenia, dopełniający tego co tamten opuścił, a więc obejmujący wszystko czego praktyczne, towarzyskie i umysłowe życie w najwyższém rozwinięciu swojém żądać może.

Religia, jako podniesienie ludzkiéj istoty do Boga — wiedza, jako wyrozumowana teorya do wszelkich zajęć praktycznych — sztuka, jako cześć i pielęgnowanie wszystkiego co piękne i wzniosłe, podają sobie tam ręce, by hojnie uposażyć kobietę; najtroskliwsze zaś starania zwrócone są na to, aby trafném pojęciem czasowego ducha i żywotnych prawd ludzkości, stała się zdolną pomagać tejże w moralnym postępie.

Wyrobienie rozumnéj woli przyjęto za grunt do utwierdzenia cnotliwych dążności, bo kto raz nauczony chcieć zawsze całém sercem tego co nakazuje powinność, ten nieuchybi jéj prawie nigdy i wielu błędów uniknie.

W przekonaniu, że związek małżeński traci piękność swoję moralną, skoro jest pod wpływem jakiegokolwiek przymusu zawarty, postanowiono do tyla uzdolnić dziewczęta, iżby niewychodząc z granic niewieściego zawodu, mogły w razie potrzeby niezależne zająć stanowisko, gdyż, jak w jedném z pism swoich powiada rektor zakładu: „Kobieta, z powołania swego działać ma przez miłość — rozsądek wymaga, by ona całą osobistość i prawną niezawisłość swoją, na ołtarzu rodzinnych uczuć złożyła w ofierze, lecz ofiarę tę musi spełniać dobrowolnie, jeźli takowa ma być ofiarą miłości — musi ją podjąć nie dla tego, że z braku oświaty, uzdolnienia, majątku, niemoże inaczéj, ale dla tego, że tak chce, że to zgodniejszém z naturą swoją znajduje.“

Zdrowe, rozsądne wyobrażenia o życiu i społecznym świecie — historya powszechna z jeografią, literatura, język, rachunkowość zastósowana po części także do handlowych potrzeb, rysunek z najprostszemi zasadami miernictwa, udoskonalenie w muzyce, treść nauk przyrodzonych, rzecz o zachowaniu zdrowia w obrębie płci żeńskiéj właściwym, toż cokolwiek o istocie człowieka i rozwinięciu myśli bożéj w ludzkości, nakoniec pedagogika z praktycznem onéj zastósowaniem — to jest zbiór wiadomości, które hamburska szkoła (Hochschule) uczennicom swoim podaje, niezaniedbując wprawy w zatrudnieniach domowych, i przedstawiając nadto w rodzinach stowarzyszeniem objętych mnogie sposobności nabycia przyzwoitego ułożenia i dostatecznéj ogłady.

Wykład ustny, w kursach półrocznych, przytém ćwiczenia i wypracowania rozmaite; — latém w czasie dalekich przechadzek, względ na botanikę i różne zjawiska przyrody; zimą wieczorne czytania i rozmowy, w obcych po części językach — także zabawy muzyczne. Tryb rodzinnego życia zachowany troskliwie, wsparty przez czynny, obowiązkowy udział w domowych zajęciach — słowem wszystko co może kształcić charakter oświecając umysł.

Przełożona i rektor, oboje mianowani przez opiekuńczy wydział stowarzyszenia, kierują czynnościami zakładu, i dobierają sobie stósowne pomoce. Wydział dostarcza mieszkanie, wyznacza honoraryum, i wszystkie zaspakaja potrzeby, wpływające zaś dochody do niego należą, a kasyer utrzymuje rachunki.

Koszta wstępne pokryto składką i akcyami — bieżące wydatki opłacają się już z dochodów. Statuta towarzystwa ulegają corocznéj rewizyi — wydział opiekuńczy w $^{2}/_{3}$ częściach musi być z kobiet złożonym; pensya nauczycieli jest stała; miejsca ich obsadzane przez radę wydziału, w któréj uczęstniczy rektor; uczennice na żądanie otrzymują świadectwa zdolnościom swoim odpowiednie — a i dochodzącym wolno słuchać miejscowych odczytów.

Zalecając ten przedmiot powszechnéj uwadze, śmiało rzec można, że i u nas przedsięwziąść co podobnego byłoby na czasie, bo tylko lepsze wykończenie pobieżnych dotąd wychowań da przystęp oświacie prawdziwéj, mogącéj za kobiet pomocą przeniknąć wszystkie warstwy narodu.

Trudno sobie zataić, że u nas w ogóle wielki brak wyobrażeń gruntownych, że trafność sądu nader rzadkiem bywa zjawiskiem, że niemamy ni wytrwałości, ni potężnéj woli, że nakoniec dalecy jesteśmy od korzystania ze wszystkich darów natury dla nas nieskąpéj.

Zasłaniając się ustawicznie napływem nieprzychylnych okoliczności, jesteśmy podobni gospodarzowi, coby zaniedbał swą niwę dla tego, że mu chwastem porosła — z wieczną nadzieją wymarzonych ułatwień odkładamy wszystko na jutro, a opieszałość nasza dzemiąc, oczekuje niepewnych usług przypadku.

W religii bawimy się dyletantyzmem, tojest wybieramy co nam dogodne, pomijając wiele obowiązków — niepłodna miłość nasza karci pobożnie błędy bliźniego a nie wie o jego cierpieniach; gorliwość trzyma się samych form, zapominając o duchu, wiara nienauczyła nas jeszcze pracować z ochotą i ciągle przez opuszczenie grzeszymy.

Wiedza, w zwyczajnym trybie rzeczy, jest pustym kwiatem, który niewyda owocu, bo niepołączono jéj z życiem, niedozwolono dość wzrostu, aby na uczynki wpływała.

Sztuka, rzadko kiedy obudza estetyczne uczucie, i po większéj części ograniczamy ją na mechanicznych ćwiczeniach; praktyczne uzdolnienia wreszcie, to gospodarność w najszczuplejszych zamknięta obrębach; lekki rys wiadomości kuchennych, albo wytworne ale głównie bezpożyteczne robótki.

Z takim zasobem stawiamy kobietę na czele domu, chcemy ją mieć gospodynią, żoną lub matką wzorową, i dziwimy się, że niedokładnie wypełnia powinności, których ją nienauczono pojmować — albo ulega pokusom, od których żadna wewnętrzna niestrzeże jéj siła!...

Marnie ta moralna władza, co z woli bożéj czuwać miała nad wzrastającym w rodzinie zawiązkiem ogólnego dobra, i postęp, o którym tyle mówimy przechodzi na pole błędnego szału, albo czczem zostaje pragnieniem, ale niemamy prawa się skarżyć, bo wszystko naszą jest winą.

Samą próżnością i ledwie powierzchowną nauką karmione, chybiają dziś kobiety przeznaczenia swego, i nie są, jak byćby mogły, natchnieniem, osłodą, pomocą — ale dajmy im ukształcenie gruntowne, wskażmy czém stać się powinny, a religia miłością napełniwszy serca, utwierdzi wolą i ułatwi dokonanie trudnych obowiązków — wiedza wyryje na każdém działaniu roztropności piętno — sztuka zamiast nas dręczyć wymuszonych żądając poklasków, umili naszą samotność, a praktyczne zdolności uczynią domy nasze dobrego bytu siedliskiem.

Wprawdzie ubodzy jesteśmy, i wszystko co wymaga nakładu z wielką nam trudnością przychodzi; mamy jednak czasem na zbytki, przeto powinniśmy zdobyć się też na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb. Wychowanie płci żeńskiéj niemoże już być poczytywaném za rzecz małéj wagi — zróbmy więc dlań ofiarę, która łożone starania stokrotnym odpłaci nam zyskiem — zawiążmy odpowiednie celom towarzystwo — zajmijmy użyteczną myślą próżne rozmowy salonów, niech prawo należenia do opiekuńczego wydziału stanie się wyłącznie cnoty i szlachetności nagrodą — niech otworzenie szkoły mogącéj pod każdym względem korzystnie wytrzymać porównanie z obcemi, położy koniec wywożeniu dziewcząt naszych do Paryża, Berlina i Drezna, skąd powróciwszy, niechętnie patrzą na rzeczy krajowe — niech wreszcie uczelnia taka, uzupełniając ile możności każde wychowanie, kształci nam guwernantki obeznane z miejscową potrzebą, a mnogie te korzyści niezawodnie przeważą trudy dla ich uzyskania podjęte.

Gdyby zaś zbyt mało znaleść się miało, czy to pieniężnych zasobów, czy też dobréj woli, aby składką lub rozpisaniem akcyj pokryć koszta przedsięwzięcia — gdyby ziomkowie obojętnie myśl tę pominęli, niech ją przynajmniéj rozważą właścicielki, mistrzynie istniejących już dotąd zakładów, i niech stósowne do niéj zaprowadzą zmiany.

Są między niemi osoby zacne, którym chętnie składamy hołd im należący, a wszystkie pewno wiedzą, że zawód ich jest raczéj rodzajem kapłaństwa i publicznego urzędu, niż prostą zarobku drogą; niech więc, jak to bywa gdzieindziéj, na walną zebrawszy się radę, społem obmyślą postanowienia dla ogółu zbawienne — niech między siebie podzielą różne stopnie ukształcenia, i niech tą drogą wyświadczą nam dobrodziejstwo, które im chlubę przyniesie.

K. W.

cyzye komissyi centralnéj likwidacyjnéj, były ostateczne, ani żadnego od nich rekursu nigdzie zanosić niemożna było; Senat krakowski i strony z Krakowa likwidujące, żadnego wobec komissyi likwidacyjnéj warszawskiéj nie mieli głosu, ani żadnego do trybunału tego nie mogli znaleść przystępu; trybunałowi temu nadto, tak Senat jak i prywatni, musieli złożyć oryginalne i autentyczne dowody swych pretensyj, bo komissya likwidacyjna, likwidacyi niepopartéj oryginalnemi dowodami, nawet niereflektowała. Ztąd można wziąść miarę, jaki los spotkać musiał wobec takiego trybunału, prawa instytutów i mieszkańców m. Krakowa, najniewątpliwsze nawet i najmniejszéj kwestyi ulegać niemogące, i los też ten wynika z poniższego autentycznego rachunku, wykazującego stan, w jakim się dzisiaj pretensye skarbu gminy, instytutów i mieszkańców w. m. Krakowa Art. XIV. Trakt. dodat. zapewnione, znajdują.

Skarb, gmina, instytuta i mieszkańcy w. m. Krakowa, likwidowali do komissyi centralnéj likwidacyjnéj Królestwa Polskiego z mocy Art. XIV. Trak. dodat. wedle urzędowego wykazu pod dniem 10 kwietnia 1837 r. do L. 3033 sporządzonego i téj kategoryi likwidacyi dotyczącego, następujące ogólne summy:

a) Do rządu Królestwa Polskiego, jako reprezentanta rządów ces. austryackiego i Król. Pruskiego summę 5,214,822 zł. 12 g.

b) Do rządu Królest. Polsk. jako reprezentanta b. Księstwa Warszawsk. summę w ogóle . .	6,411,296 „	13 „
c) Do rządu rossyjsk. jako rządu zagranicznego summę w ogóle . . .	1,344,109 „	22 „
czyli razem skarb, gmina, instytuta i mieszkańcy w. m. Krakowa likwidowali do komissyi centr. Królestwa Polskiego summę w ogóle	12,970,228 „	17 „

i do udowodnienia tak likwidowanéj summy autentyczne i oryginalne dowody, komissyi centralnéj likwidacyjnéj Królestwa Polskiego złożyli.

Z summy w ten sposób likwidowanéj, komissya centralna likwidacyjna Królestwa Polskiego do dziś dnia:

a) odrzuciła bez przytoczenia powodów sumę	1,229,579 zł.	19½ g.
b) przyznała, wedle kursu bankocetli austryackich zewaluowała i dowodami komisyi cent. likwid. stronom wypłaciła, sumę w ogóle .	561,423 „	— „
c) przyznała, wedle kursu bankocetli austr. zewaluowała i pretensyami rządu Królestwa Polsk. zkompensowała, summę w ogóle . .	89,153 „	14 „
w ogóle przeto, rozpoznała i albo odrzuciła albo skompensowała, albo dowodami komissyi central. likwid. wypłaciła summę . .	1,880,156 „	3½ „
Gdy summa likwidowana wynosiła . .	12,970,238 „	17 „
Komissya zaś centralno-likwidacyjna rozpoznała do dziś dnia summę tylko	1,880,156 „	3½ „
Pozostaje przeto suma	11,090,072 „	13½ „

która rozpoznania, odrzucenia, lub przyznania, a potém i wypłaty oczekuje. (*D. n.*)

Nieraz już wspominaliśmy iż po wszystkich zakątach ziemi naszéj, rozsypane są mnogie pamiątki i zabytki przeszłości naszéj, które częstokroć zapomniane, walają się w niepamięci, niszczejąc powoli, aż w końcu znikają na zawsze. Ztąd nieocenione szkody dla sztuk i historyi.

Dla tego zwracaliśmy często uwagę na konieczną potrzebę zebrania tych szanownych szczątków, i za pomocą pisma i rycin wydarcia ich ostatecznéj zagładzie.

Z pociechą więc przychodzi nam dziś donieść, iż właśnie w tych dniach, p. Józef Łepkowski, przybrawszy sobie p. Leona Dembowskiego tutejszego artystę za rysownika, z wiadomością wysokich Władz, puścił się w podróż archeologiczną po Galicyi, zaopatrzony w list polecający od Towarzystwa Naukowego Krakowskiego do wielebnego duchowieństwa i szanownych obywateli tamtejszych, z prośbą ażeby mu w téj wędrówce, moralnéj pomocy udzielili.

P. Łepkowski rozpocznie podróż swoją od objazdu północnéj części Sandeckiego, któréj jeszcze w przeszłéj swojéj wycieczce nie zbadał, a następnie posuwać się zamyśla daléj ku wschodowi.

Redakcya, chcąc dać czytelnikom swoim sposobność obznajmiania się, choć z ogólnemi rezultatami, téj pierwszéj w kraju naszym czysto archeologicznéj wyprawy, postarała się o listy z téj podróży, które w piśmie swojém zamieszczać będzie pod rubryką „Listy z Galicyi.“

Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie na wezwanie prezydującego dosyć licznie zebrało się na dniu wczorajszym w gmachu Kollegium Jurydyczném przy ulicy Grodzkiéj. Sama już liczba członków obecnych jak świadczyła o gorliwości, tak spodziewać się kazała, że zebranie to ogólne zajmującém i ożywioném będzie. Jakoż w saméj rzeczy tak wiele było materyj do dyskussyi, i przygotowanych rozpraw do czytania, że posiedzenie wczorajsze nie mogło wystarczyć na zupełne wyczerpnięcie przedmiotów. Dziś znów przeto miało miejsce zebranie, z których to obydwóch posiedzeń postaramy się szczegółowe dać sprawozdania: zawierają one bowiem przedmioty, które niezawodnie publiczność naszą z bliska obchodzić będą.

Jutro, o ileśmy słyszeli, członkowie Towarzystwa gospodarczo-rolniczego udają się do Krzeszowic w celu obejrzenia gospodarstwa prezydującego swego, Adama hr. Potockiego, i odbycia próby z żniwiarką amerykańską Makkorninga świeżo sprowadzoną. O wypadku próby nieomieszkamy czytelników zawiadomić.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 14 lipca.

ω Spadająca z każdym dniem wartość srebra i złota i coraz większa pewność że się ruch ten nie prędko zmieni lub zatrzyma, wywołała po raz pierwszy od lat kilku spokojnych posiadaczy brzęczącéj monety, do wymiany jéj na papiery. Owoż tu i owdzie w wypłatach i kupnach widzieć się dają stare dukaty, talary i zwanzigery, o których istnieniu tak rozmaite krążyły dotąd wieści. Jest to dowód że pieniądz nie zupełnie wywędrował z kraju, i że do wyjścia z kryjówek w których się dotychczas chował, potrzeba było ustalenia spokojności i zaufania. Że warunek ten nie wyłącznie od saméj zależał polityki, lecz że był nadto w nader bliskim związku z administracyą finansową kraju, na to nie potrzeba wielkich dowodów. Dosyć przypomnieć, że oprócz pożyczki zagranicznéj, opinia publiczna uważa w téj chwili za pewne, niektóre przynajmniéj z tych reform, o których tak wiele pisano i radzono dotąd. Gdyby się znowu, czego nieprzypuszczam, z tém przekonaniem rozstać trzeba było, ujrzelibyśmy napowrót złoto i srebro po téj saméj, a może i wyższéj cenie co przed kilku tygodniami. Podniesienie się akcyj kolei żelaznéj północnéj, spowodowanem w części przynajmniéj zostało przez te same, co i polepszenie walutów, przyczyny. Są ludzie, którzy ten rezultat przypisują wybiegom administracyi, i w których przekonaniu jest on tylko prostą grą giełdową. Mnie się zdaje przeciwnie, że rezultat ten wynika, 1) z natury samego przedsiębierstwa; 2) z polepszenia ogólnych finansowych stosunków. Śmiem nawet sądzić, że kolej północna, jeżeli się te stosunki ustalą, i gdy droga do Triestu ukończoną zostanie, będzie jedną z najzyskowniejszych przedsiębierstw w Austryi.

Dzień imienin księcia Bordeaux, który wypada na 16 t. m., ma być bardzo świetnym. Frohsdorff jest przepełniony dostojnymi gośćmi. Ogólna opinia między przybyłymi książętami i hrabiami jest, że rewizya konstytucyi nieprzejdzie i że wybór nowego prezydenta królestwu i Henrykowi V wrota do powrotu otworzy. (?)

Berlin 13 lipca.

✝ Z zamiarem swoim wystąpienia z Księstwem Poznańskiém i ziemiami pruskiemi z Rzeszy, Prusy jeszcze dość wcześnie się pośpieszyły, aby wystąpienie to nie wyglądało na przymusowe. Wczorajsza Pruska Gazeta donosi, że rządy angielski i francuski założyły teraz także przed Bundestagiem protestacyą, przeciw wcieleniu całéj Austryi do Związku i pozostaniu w nim wzmiankowanych prowincyj pruskich. Organ ministeryalny dodaje, że gabinety pruski i austryjacki oświadczyły jednozgodnie protestującym gabinetom, że kwestya ta należy do wewnętrznych spraw Związku, i że dlatego mieszania się do niéj państw zagranicznych pod żadnym względem dozwolić niemogą i niedozwolą. W skutku oświadczenie to niema już dziś żadnego znaczenia, skoro cała ta sprawa zdaje się być, przynajmniéj co do Austryi, rozstrzygniona, a co do Prus, to chyba jeszcze tylko zgodne z sobą w tym punkcie demokratyczne i konstytucyjne dzienniki pangermańskie, płonne podnoszą głosy przeciw wystąpieniu. Dzienniki rządowe, mianowicie zaś *Kreuzzeitung*, uważają wystąpienie to jako rzecz, która się w obecném położeniu stosunków między-narodowych sama przez się rozumie.

Politycznych wiadomości niemasz dziś żadnych, chyba ta, którą *Kreuzzeitung*, wyprzedzająca zawsze fakta mające być dokonane, donosi: że *Rada*

Hrabia Aleksander Fredro.

(Ciąg dalszy.)

Rzetelnie choć nie sądzimy żeby Fredro schodził za życia w *grób wiecznego zapomnienia*, przyznać jednak zmuszeni jesteśmy, że czas, w którym się takie zdania rozlegały, nie był podobny do tego w którym on wystąpił, w którym zaczął tworzyć swobodnie, z uczuciem sprawianych korzyści, i uznania na które rachować może.—Jeżeli co cechuje hr. Fredra, to to, że nie jest bynajmniéj pisarz koteryi. Widzi on życie spółczesne z rozmajtością, która w niem jest, i maluje je z natchnieniem najswobodniejszém. Do jego obrazów wchodzą bogaci i ubodzy, ludzie z ułożeniem wielkoświatowém i prostaczkowie, pokolenie nowe i szczęty dawniejszego; widzi on w ludziach złe i dobre, cnoty i wady, błędy i śmieszności; nikomu nic umyślnie nie zarzuca, nikomu nic podle nie wybacza; podejrzeń *trawiących bez przyczyny takie społeczeństwo jak nasze, osrożających jednych przeciwko drugim*, jeszcze się szczęsliwie nie domyśla.—Nie było ich kiedy zawód swój zacyznał; i to go właśnie do przeszłej chwili odsyła.

Upatrywać w ukształceniu wyższych warstw naszego narodu charakter w części obcy, przyswojony, francuzki, wolno a nawet słuszna; ale nie idzie zatem, żeby się za to złościć, i winę tego na jakieś pojedyncze klassy, na pojedyncze jednostki składać.—Objawy cywilizacyi egzotycznéj tak powszechne, tak ogromne, że dziwny nonsens nazywać je ukształceniem salonowém, salonowością.— Wyraziła się ona nie tylko przez formy towarzykie, ale przez historyą, przez najważniejsze wypadki polityczne, przez nauki, literaturę, i właśnie może przez te dzielnice literatury, z których wypadają pomienione gromy. Co do mnie osobiście, nie znajduję bynajmniéj niepodobném, ażeby każdy naród wyprowadzał swoją cywilizacyę ze swoich żywiołów własnych. Takowe cywilizacye powstawały w średniowiecznéj Europie za przyjęciem riligii chrześciańskiéj przez ludy barbarzyńskie.— Gdziekolwiek ten zbawienny promień przeniknął, wszędzie budziło się życie z dziwną bujnością i swobodą.— Ludy podniosły się do oświaty uzacnjały, w moralności, kształtowały porządki społeczeńskie, stósownie do praw swojéj natury. Widziałeś wszędzie narodowości wyraziste, odmiennego a prześlicznego oblicza w obyczajach, stroju, poezyi i w sztuce, jeżeli ją miały. Religia chrześciańska nie znosiła nigdy tych cech ale owszem je uwydatniała, poświęcając prawe wyroby ducha ludzkiogo i swój blask we wszystkich odświetlając. Ustało to wepoce krytycyzmu.— Cywilizacya przybrała charakter niszczący; narodowoście jako rozczłonia historyczne traciły wyrazistość, a w łonie towarzystw wyradzały się podziały nieprawe bogatych i ubogich, niby oświeconych i niby ciemnych, obce dla siebie duchem i dążeniem. Uważałbym za jedną z wielkich ztąd korzyści, żeby od spodu do góry była obyczajowość jednorodna, tojest, że obyczajowość klass bogatych i oświeconych, byłaby obyczajowością ludu, ogładzoną i w zewnętrzną przyobleczoną nadobność.

Zacny Witwicki utrzymywał, że przyzwoitość, dobry ton, nie są czem innem, jak uzewnętrznioną moralnością, nałogiem piękna, a z tego względu rzeczami wcale nie do podgardy i lekceważenia. Podnosić do tego piękna obyczaje swoje własne, stokroć słuszniejsza jak pożyczać bez myśli cudze, udawać cudze. — Ujmując się w każdym razie za tą cywilizacyą, którą Rzewuski nazwał tak pięknie wywłaszczoną, dowiodłem że nie jestem stronnikiem wywłaszczycielki, to jest cudzoziemskiéj. — Pomimo to wszelako, sądzę, że niegodzi się zapoznawać iż wszelkiego wielkiego dziejowego wypadku, musiały być przyczyny nieukróconéj konieczności. — Przewaga cywilizacyi francuskiéj nad Polską, nad Europą, jest wypadkiem tajemnego, niepozbytego musu. — Które ludy, które warstwy ludów, uczęstniczyły w najważniejszych sprawach wieku, te więcéj przejąć musiały ducha, który następnie kształtował wszystko, a więc formy pożycia czyli obyczaje. — Dla tego w całéj Europie panuje dziś pewien wzór obyczaju jednostajny, kosmopolityczny. — Te kształty nowe, z małą pozostałością dawniejszych, stanowią osobliwy odcień, wyróżniający dziś lekko naród od narodu. Można tego nie lubić, można żałować wyrazistszéj fizyonomii obyczajów dawnych, szczeronarodowych, upatrywać szkody i niewłaściwości nowych form bez treści, ale dziecinna nie uznawać tego, co jest, gniewać się na tych co nie przeczą rzeczywistości, albo co wystawiają rzeczywistość jako rzeczywistość, choćby jéj bynajmniéj nie zalecali, nie brali jéj strony, owszem jawnie prześladowali, jak sam Fredro w Cudzoziemczyznie.

Skłonni bardzo jesteśmy upatrywać wielki niedostatek wszelkich teraźniejszych nauk, dzieł literatury i sztuki, w tém, że nie są nigdy rzeczą narodu, ale maleńkich frakcyj narodu

Grecya posiadała *Iljadę; Odyseą* dziś nawet wszyscy rozkoszować się mogą: helenista w swoim pokoju i rodzina chłopska na przyźbie, gdyby jéj ktoś czytał dobrze przetłómaczoną bajkę ślepego starca z Chios; *Fabljaux, romanse* średniowieczne, bawiły Barona i jego Wassalów; teatr *Szekspira, Kalderona*, miały prawo do nazwy teatrów narodowych.— Gdzie dziś takie twory literatury? — Nie ma ich,— bo same narody podrobiły się na części ogromnie nierównego umysłowego stanowiska. To co dotąd nazywają cywilizacyą, zwiększa jeszcze te podziały; natura kosmopolitycznego ukształcenia wierzchnich warstw narodu, oddaliła je od ogółu. — Można to ganić, ale niestety! *nie Przegląd Naukowy, nie postępowa szkoła*, wiodły torem, który ten stan rzeczy mógł zmienić *). Tymczasem fakt był faktem, że właściwa literatura wyrabiała się w łonie najukształceńszego towarzystwa, z żywiołów jemu właściwych, i według wymagań jego wyobrażeń i smaku. Był czas, że ani myślano że może być inaczéj. — Teraz nawet znajduje się wielu, według których, naród niema innéj drogi podnosić się w oświeceniu, jak zdążając stopniami do tego ukształcenia, którem świetnieją jego wyborowe klassy. Te klassy bowiem spełniające wszystkie wielkie obowiązki swego narodu, stojące na przodzie w całym jego dziejowym pochodzie, uważane być mogą za jego prawe i doskonałe przedstawicielstwo. Śród takich wyobrażeń żył Fredro; prawdziwy twórca nowoczesnéj komedyi polskiéj, mógł się mieć słusznie za pisarza narodowego, nie koteryjnego, jak to później do niego upatrzono. Chociaż bowiem liczebnie warstwa składająca właściwe towarzystwo, była tylko cząstką narodu, wszelako ta sama w sobie była już tak ogromną, stykała się tylu stronami z ogółem ludu, zasilała się ustawicznie jego duchem i wyobrażeniami, że nazywać ją *salonem* było istną niesprawiedliwością. Krytycy chwalili hrabiemu Fredrze, pomysł Jowialskiego i Zemsty. — Ostatni przedmiot zdawał się im zapowiadać nowe dążenie, wstąpienie w odmienną sferę. Nie zdaje mi się, żeby trafnie sądzili. Komedjo-pisarz tym razem nie przedsięwziął nic nowego, innego, jak dawniéj. Zawsze brał on przedmioty z obyczajów rzetelnych, ze wzoru spółczesnego życia, które dla przenikliwego badacza nigdy nie jest próżne barwy i wielkiéj rozmaitości. — Albo z pokoleniem młodém nie żyło jednocześnie pokolenie dawniejsze? starcy jak *Cześnik?* oryginały jak *Jowialski?*. Połączenie kosmopolitycznego obyczaju z zabytkami domowemi, stanowi (tylko cośmy mówili) fizyonomię narodów, niezupełnie jeszcze w jedno zlanych. — Uczłonkowanie naszego towarzystwa, mnoży pierwiastki oporu, zachowania podaniowego charakteru, w strefach nawet przekształceniu ulegających. Na wsiach zmiana nie tak prędko i nie tak całkowicie się spełnia; staruszkowie reprezentują wiek miniony w wieku bieżącym. Postacie takie wybiegają jaskrawo naprzód z płaskiéj jednostajności kosmopolitycznego ukształcenia, i poeta naturalnie zatrzymuje na nich oczy. To powód, dla którego Fredro, wymyślił swego *Jowialskiego; Raptusiewicza, Rejenta.* Poglądając po towarzystwie krajowem, nie mógł zapoznać gdzie niegdzie obrazków oryginalnych, dziwactw wyrobionych w samotności, typów zeszłego stulecia. Skorzystał z tego dla odnowienia i ożywienia zwykłéj sfery swych akcyj, nie zaś dla wstąpienia w nową. Nie znajdujemy, żeby zamyślał kiedy o cofaniu się ze swoją czarnoksiężką latarnią w przeszłość. Pomimo udatnéj postaci *Cześnika* i drugich, których także nie potrzebował zgadywać, ale jeszcze mógł rysować z żywego wzoru, niema pewności, żeby z wątku imaginacyi snuł równie szczęśliwie, jak z osnowy spółczesnéj?.... Rady szukania żywiołów szczeronarodowéj komiki, dawane przez recezenta *kwartalnika*, budowania z nich oryginalnéj sztuki, piękne były bardzo teorycznie, ale zostaje w kwestyi, o ileby uskutecznić się dały? Gdyby nawet żywioły te były dostateczne, gdyby znalazł się specyalny talent do skorzystania z nich, cóż to?.... miałże się teatr gminny, przepraszam, *ludowy* zakładać?...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Chcemy być sprawiedliwi względem każdego; Literackie uprzedzenia, zasadzone na doktrynie tak nazwanéj *miłości ludowéj,* kierują się ciemnem przeczuciem zmiany, którą oddalona przyszłość chowa. Powiemy może później w czem? i w jakiéj mierze? owa stronność za *ludem*, za najniższemi warstwami *ludu*, w sądzie o cywilizacyi, ku prawdzie i korzyści nawraca; ale jaka to prawda? jakie może być urzeczywistnienie tych doktryn? ich wyznawcy najmniéj o tem wiedzą. Może ci których opornemi i przeciwdziałającemi być sądzą, lepiéj cel widzą i skuteczniéj ku niemu dążą.

państwa (Staatsrath), która zresztą nigdy nie była zniesiona, chociaż się od trzech lat nie zbierała, na nowo będzie zwołana. Minister finansów jeszcze nie mianowany. Zapowiadano także zmianę w prezydyum tutejszéj policyi; na miejsce p. Hinckeldey'a, który od listopada 1848 r. jest przy urzędzie, lecz oddawna dla wieku usunąć się pragnie na spokojniejszą posadę, przyjść miał p. Selchow, wice-prezydent regencyi lignickiéj. Na żądanie króla, p. Hinckeldey pozostanie jeszcze przez czas niejaki na miejscu. Zostawieni do dyspozycyi byli ober-prezydenci Bonin i Auerswald pobierają 2000 talarów pensyi, co się tu nazywa *Wartegeld*. — Rozchodziły się tu już wieści, że sejm dotychczasowy wcale nie będzie zwołany. Są to czcze domysły i postrachy. Pora, aby się sprawdzić mogły, jeszcze nie nadeszła. Rząd niemoże sobie życzyć powolniejszego organu do przeprowadzenia na legalnéj drodze tego wszystkiego, co dla przyszłéj organizacyi będzie uważał za korzystne. Zresztą zmniejszająca się liczba posłów wyższéj i niższéj Izby, przez świeże nominacye wielu z nich na wyższe urzędy, dopełnia się ciągle nowemi wyborami. Podróż króla do Prus zachodnich i wschodnich, w celu inauguracyi drogi żelaznéj wschodniéj i pomnika Fryderyka Wilhelma III., odbędzie się wcześniéj. Wyjazd do Szczecina zapowiedziany na 25go b. m.

Z wielką surowością czuwa teraz policya tutejsza nad uroczystém obchodzeniem niedziel i świąt stałych. Od 9téj godziny, o któréj się zwykle nabożeństwo zaczyna, aż do 11éj rano, wszystkie sklepy muszą być zamknięte; tak samo między 2—4 godziną po południu. W innych godzinach tylko kramy żywność sprzedające mogą być otwarte. Kto obiadu nie dokończy przed 2gą w restauracyi, musi czekać aż do 4éj. Kto kazawszy sobie strzydz włosy, z wybiciem 9éj lub 2éj godziny niejest gotów, musi z napół ostrzyżcną głową poczekać do 11 lub 4éj. W godzinach nabożeństwa niewolno nawet w zamkniętym sklepie robić i sprzedawać. Restauracye i domy publicznych zabaw, skarżą się naturalnie okropnie. Ależ rzadko w którém mieście obojętność dla uroczystego obchodzenia dni świątecznych była tak wielka, jak w Berlinie.

Wczoraj występowała w tutejszym teatrze królewskim, w roli Judyty, w tragedyi tegoż nazwiska, napisanéj przez Hebbela, żona poety tego i dramatyczna aktorka c. k. Wiedeńska. Sztuka i gra bardzo się podobały, chociaż spodziewano się większego zapału. Hebbel należy do najznakomitszych żyjących dramatycznych poetów niemieckich. Tworzy on poczęści sam nową szkołę, któréj teoryą w dziełach swoich rozwinął, wielkie tragiczne wypadki tłómacząc psychologiczném życiem ludzi i konfliktami komicznemi towarzyskich i politycznych stosunków. Wiele tam bywa refleksyi, zasad i sentencyi, często jednak czuć się daje brak czynności. Szkoła ta, jakoś niebardzo podoba się tutejszym krytykom.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Frankfurtski pisze, że wedle wiarogodnych doniesień, narady nad reorganizacyą ustawy Związku niemieckiego rozpoczęte w Dreznie, mają na nowo być podniesione i daléj prowadzone w Frankfurcie.

Sprawa Nothjunga w Lipsku, spowodowała podobno Bundestag do wyznaczenia centralnéj komisyi śledczéj politycznéj. Pruski pełnomocnik miał się temu opierać, reprezentanci zaś drobniejszych państw nastawać. Wiadomość tę podaną przez *Gazetę północno-niemiecką* zbija urzędowa *Gazeta Pruska*, tak jednak, iż niemożna zrozumieć, czy to zaprzeczenie odnosi się do samegoż projektu komisyi śledczéj, czy tylko do okoliczności odnoszącéj się do jenerała Rochow i pełnomocników Księstw.

Na posiedzeniu Bundestagu d. 8 b. m., przedłożono wspólny projekt austryjacko-pruski, do założenia centralnéj związkowéj komisyi policyjnéj.

Emigracye do Ameryki szerzą się niezmiernie. Niektóre osady nieledwie całkowicie emigrują.

W jesieni ma się odbyć w Frankfurcie pewien rodzaj kongresu europejskiego, tyczącego się patentów swobody, aby takowe ważność miały w krajach, któreby do tego układu przystąpiły. Anglia, Francya, Belgia, Austrya i Prusy zgodziły się już podobno w tym względzie.

Gazeta Spenera donosi, że Bawarya i Würtemberg wystąpią niezawodnie ze związku celnego, a przystąpią do związku handlowego austryjacko-niemieckiego.

Frankfurtski Dziennik zapewnia, że wszystkie nowe rozporządzenia w Hessen-Kasselskiém, są układu pruskiego komisarza Uhden, w porozumieniu się z ministrem Hassenpflugiem.

— Chwila wytchnienia przed wielką walką w Izbie francuskiéj. Stronnictwa się układają, grupują się wota, dzieją się wielkie przygotowania dla rezultatu — podobno żadnego. Ale dyskusya toczyć się będzie długo; jak Changarnier dowcipnie powiedział: tak długo, iż nikt niebędzie miał ochoty wracać do niéj.

Jenerał Baraguay przymuszony przepisem prawa do wyboru między godnością komendanta Paryża a reprezentanta, podał się do dymisyi jako komendant. W jego miejsce powołał prezydent z Lyonu jenerała Castellane, a na jego miejsce do Lyonu jen. Carrelet.

O sojuszu orleanistów z legitymistami, jeszcze dzisiaj mówią, a zawsze z powodu wizyty trzech legitymistów w Claremont. Wizyta nie miała w sobie charakteru politycznego.

— Donoszą *Debaty*, że Ojciec św. wyjechał 1go lipca do Castel Gandolfo, gdzie przepędzi lato; odprowadzały go wojska francuskie. Zamek Gandolfo leży w dość znacznéj odległości od Rzymu; przedstawiał zatém jenerał Gémeau, że niemoże ręczyć za bezpieczeństwo Papieża. Dał się nakoniec jenerał przekonać, ale w około zamku rozstawił silne poczty przeciw rozbójnikom. Donoszono od kilku dni o téj podróży Ojca świętego, podając za przyczynę, że chce odpocząć po trudach i że jej stan zdrowia wymaga. Współcześnie ze wszystkiemi dziećmi przyjechał do Gandolfo król neapolitański, o czém ułożono się naprzód przez markiza del Vasco.

— Gabinet angielski poniósł dwie klęski; pierwszą w kwestyi wniesionéj przez lorda Grosvenor o zniesienie pewnych tax urzędowych, którym podlegli są adwokaci i prokuratowie; drugą w mocyi p. Berkeley o tajném (w miejsce jawnego) głosowaniu przy wyborach parlamentarnych. Mimo pozornéj ważności tych wotów, *Times* oświadcza, że nie trzeba do nich przywiązywać wagi, bo Izba schodzi się nielicznie, a ministeryum niemięszało się do dyskusyi.

Ruski dziennik *Wiestnik* donosi, że Ruska Rada narodowa we Lwowie na posiedzeniu swojem dnia 30 czerwca, na wniosek przewodniczącego, sama się rozwiązała, i uważając misyą swoją (?) za skończoną jako polityczne przez rząd potwierdzone stowarzyszenie, istnieć przestała. Jedna tylko kwestya założenia muzeum narodowego pozostawała do załatwienia; w tym więc celu zawiązał się komitet z kilku członków Rady złożony. Jednocześnie odczytano statuta mającego się założyć muzeum i postanowiono przedłożyć je ministeryum do zatwierdzenia.

Wiedeń 14 lipca. Wszystkim władzom, które zajmowały się dotąd interesami przemysłu dotyczącemi, polecone zostało, aby tego rodzaju interesa bezzwłocznie właściwym Izbom przemysłowo-handlowym odstąpiły, jako do ich zakresu czynności należące.

— Ministerstwo finansów, postanowiło przyznać niektóre korzyści właścicielom domów w Węgrzech, których budynki w skutku wojennych wypadków zniszczone lub uszkodzone zostały w ten sposób, że albo zupełnie przebudowanemi być muszą, albo z wielkim jedynie nakładem wyrestaurowanemi być mogą — pod warunkiem, aby odbudowanie takowych do roku 1853 było ukończone. Korzyści te są następujące: 10-letnie uwolnienie od podatków dla tych budynków, które z gruntu odbudowane być muszą; 6-letnie uwolnienie dla tych, których mury są jeszcze w dobrym stanie, ale wewnętrznéj restauracyi (drzwi, okien, podłóg i tp.) i nowego pokrycia wymagają — nakoniec 3-letnie uwolnienie dla budynków, gdzie tylko wewnętrzna restauracya lub tylko nowe pokrycie dachem okazuje się potrzebném.

— Południowo-słowiańskie dzienniki donoszą o zamachu na życie serbskiego jenerała Kniczanina. Sprawca nazwiskiem Kukicz natychmiast został schwytany i uwięziony.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 12 lipca. NPan mianować raczył kawalerem orderu ś. Anny 2éj klasy z brylantami, p. Carlier, prefekta policyi miasta Paryża.

— Manifestem Cesarskim, w dniu 1 sierpnia 1834 roku wydanym, postanowiwszy coroczne częściowe w państwie zaciągi rekrutow, rozkazano: 1) Celem skompletowania wojsk lądowych i floty, następujący dziewiąty, częściowy, kolejny zaciąg odbyć w guberniach strefy wschodniéj Cesarstwa, licząc z tysiąca dusz po pięciu rekrutów, na zasadzie osobnego rozporządzenia ukazu wraz z niniejszym do Rządzącego Senatu wydanego. 2) W guberniach: Orłowskiéj, Kałuskiéj i Tulskiéj, które dostarczyły stosownie do najwyższego ukazu z d. 25 kwietnia 1849 r. więcéj rekrutów, aniżeli inne gubernie strefy wschodniéj, zaciągnąć teraz dla zrównania, tylko po jednym rekrucie z tysiąca dusz; i 3) pobór ten rozpocząć w d. 1 września, a ukończyć do 1 listopada r. b.

(*Dalszy ciąg urządzenia o Gildjach kupieckich*).

Art. 7. Kupcowi 2éj Gildji, służą prawa do handlu i przemysłu w artykule poprzednim wyrażone, z następującemi wszelako wyjątkami i ograniczeniami: 1) Że kupiec gildji 2éj nie może być bankierem. 2) Że nie może sprowadzać z zagranicy i deklarować na komorach celnych więcéj towarów na raz, czyli jednym transportem lądowym lub wodnym przybywających, jak na 15,000 rs. wartości, a w ciągu roku więcéj jak na 90,000 rs. wartości, która będzie obliczaną przez komory celne na zasadzie prejskurantu (cennika) Giełdy Warszawskiéj.

Uwaga 1. Nie liczy się do summy obrotowéj kupca gildji 2giéj, złoto i srebro w sztabach sprowadzane, moneta i wartość towarów na tranzyto przeznaczonych.

Uwaga 2. Jeżeli dom handlowy składa się z kilku wspólników do gildji 2éj zapisanych, na każdego z osobna można deklarować po komorach za 15,000 rs. towarów zagranicznych na raz, a za 90,000 rs. w ciągu roku.

Art. 8. Zabrania się kupcom 1 i 2éj Gildji pod karą w art. 79 oznaczoną, podawać deklaracye na komorach celnych na towary zagraniczne, należące do handlujących, niemających prawa sprowadzać towarów zagranicznych i obowiązanych kupować takowe tylko od kupców gildyjnych, tudzież na towary należące do osób nie handlujących, z wyjątkiem jedynie takich przedmiotów, które osoby niehandlujące na własną potrzebę sprowadzać będą.

Art. 9. Mieszkańcy Królestwa, zapisani do Gildji kupieckich, nie przestają podlegać zaciągowi wojskowemu, wedle praw ogólnie w Królestwie obowiązujących.

Art. 10. Kupiec Gildji 1éj trudniący się handlem hurtowym wewnętrznym lub zagranicznym, albo zamianą towarów, dla odróżnienia, mianuje się kupcem pryncypalnym lub negocyantem. Kupiec Gildji 1éj zatrudniający się przekazem wypłat na rosyjskie, polskie i zagraniczne miasta, eskontowaniem weksli i w ogólności bankierskiemi czynnościami, może przybrać nazwę Bankiera.

Art. 11. Dla przechowania pamięci znakomitych handlowych rodzin, zaprowadzona będzie szczególna aksamitna księga do zapisywania w niéj samych tylko kupców Gildji 1éj.

Art. 12. Księgę tę założy Komisya R. S. W. i D. i otwarcie jéj ogłosi. Od otwarcia księgi, wpisy powtarzać się będą nie częściéj jak co lat sześć. Księga przechowywaną będzie w Komisyi R. S. W. i D. (*D. c. n.*)

NIEMCY.

Podajemy tu nowy przykład konstytucyonalizmu w Niemczech:

Na posiedzeniu Izby niższéj w Darmstadzie dnia 7 lipca, komisya budżetowa mówiąc o rachunkach administracyi wojskowéj, oznajmiła, że ministeryum wojny nie miało prawa umieszczać na rachunku dodatku, który Izba odrzuciła i że z tego powodu zasługuje na surowe skarcenie. Na to odpowiedział minister wojny bar. Schäffer-Bernstein: „Zabieram głos nie dla bliższego rozbioru tego pytania pod względem materyalnym i usprawiedliwienia ministeryum z ówczesnego postępowania, co pozostawiam komisarzowi rządowemu, ale aby z góry oświadczyć i oświadczenie to zastósować do wszystkich wyrażeń lub myśli podobnych do téj przeciw któréj występuję.... Ministeryum nigdy Izbom nie przyzna prawa karania lub nawet nagany. Ministeryum nie ubiega się za pochwałami Izb, skoro ściśle obowiązków swoich przestrzega, ale nagany nie przyjmie ani nie ścierpi. Prawa Izby są stale oznaczone, ale tak daleko nie dochodzą jak komisya mniema. Tam nawet gdzie w skutku zmian politycznych, Izby występują jako równa rządowi władza, nie przyszłoby im na myśl występować z naganą przeciw rządowi, bez wystawienia się na niebezpieczeństwo odwetu. Ale bynajmniéj rzeczy tak nie stoją, moi panowie, w W. Księstwie Heskiém.

Jeszcze tu rządzi J. K. Wysokość W. Książę za pośrednictwem wybranych przez siebie organów, i tylko jemu, naszemu panu, przyznajemy prawo karcić nas swoje sługi i to karcić surowo. Szanownym Izbom przedstawiamy projekta, przez J. K. W. potwierdzone; Izby je sprawdzają, przyjmują lub nieprzyjmują — minister działa wtedy, jak sobie poczytuje za słuszne w obec swoich obowiązków względem księcia i kraju, a postępowanie swoje w właściwém miejscu i czasie usprawiedliwić winien...." Daléj dowodził minister, iż jeżli wina się okaże, ministeryum przed właściwego sędziego powołane być winno, a ten orzeka, czyli oskarżenie miejsce mieć winno lub nie.

— W zeszłym miesiącu dyrektor policyi Düsseldorfskiéj, zawiadomił prezydenta rządowego, iż w Brunszwiku wydrukowano nowy zbiór poezyj „osławionego" pisarza Freiligratha zamieszkałego w Düsseldorf. Zarazem zawiadomił o tém policyę brunszwicką domagając się, aby wstrzymano to nowe wydanie pism znanego poety, gdy niektóre z nich są zbrodnicze. We dwa dni po tém zawiadomieniu minister spraw wewn. okólnikiem zawezwał wszystkich prezydentów, aby zwracali uwagę na szerzenie się tego dzieła i przy jego wyjściu wedle prawa sobie postąpili.

W skutku tego nastąpiła rewizya, o któréj donosiliśmy i ucieczka poety. Przypominamy sobie, że przed kilką laty król pruski zaprosił Freiligratha do Berlina i wyznaczył mu roczną pensyą, któréj ten jednak nie przyjął. Rolę dworskiego poety, którą mu powierzyć myślano, zajmuje obecnie Laube.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca. Odbieramy dzisiaj następną reklamacyą: „W num. 152 r. b. dziennika *Czas* czytalismy, że *Lloyd* donosi, iż we wszystkich klasztorach austryackich zbierane były składki na odbudowanie spalonego kościoła ks. Dominikanów krakowskich, i że składki tak obfite przyniosły plony, iż klasztor będzie się mógł wkrótce podnieść z gruzów, że wreszcie i zagraniczne klasztory nieodmówiły mu wsparcia. Podpisani poczytują sobie za obowiązek odpowiedzieć, że byliby nader uszczęśliwieni, gdyby powyższe doniesienie *Lloyda* w całéj swéj rozciągłości było prawdziwe; atoli rzecz się ma wcale inaczéj. Jedynie bowiem ks. Dominikanie galicyjscy nadesłali nam ze szczupłych funduszów swoich braterską jałmużnę, a z zagranicy tylko prowincyał prowincyi Polskiéj doręczył nam ubogie wsparcie, jakie uzbierał w swoich klasztorach; *o żadnych zaś składkach we wszystkich klasztorach Austryi zbieranych, ani wiemy, anismy ich widzieli.* Wreszcie, wszelkie wpływy obliczone i zapisane przez Szanownych Członków nadzoru restaurującego się kościoła — są takie, iż ledwie wystarczą na pokrycie go dachem, a fundusz dalszéj budowy tak zniszczonéj, Świątyni pańskiéj, leży jedynie w nadziei Opatrzności, i w szlachetném sercu łaskawych Dobroczyńców, o co nieustannie zanosimy do Boga modły.

W Krakowie d. 14 Lipca 1851 r. *XX. Dominikanie.*

— W Paryżu weszło teraz w modę puszczać się balonem; z jednym z dwóch sławnych areonantów p. Poitevin lub p. Godard. Dosyć powiedzieć, że od początku bieżącego roku, odbyło się już 250 takich napowietrznych wycieczek; w miarę postępów aeronautyki, ta *ballonomania* tak się szerzyć zaczyna, że rząd uznał za stósowne wydać rozporządzenie, stanowiące, że tylko upoważnieni od władzy areonauci mogą przedsiębrać napowietrzne podróże, a osoby chcące im towarzyszyć, winny mieć specyalne pozwolenie władzy policyjnéj.

— Kilka dzienników doniosło niedawno o śmierci pana Dudevant, męża pani Georges Sand. Wiadomość ta okazała się bezzasadną. P. Dudevant, którego uśmiercono w jednéj z najuboższych dzielnic Paryża, żyje zdrowo i wygodnie w pięknym zamku swoim w departamencie Garonny. Zapewniają, że na wiadomość o jego zejściu, trzech zaraz literatów postanowiło dobijać się o rękę słynnéj autorki.

— W Paryżu umarła dozorczyni chorych, znana pod nazwą *Matki Gertrudy.* Czuwała ona nad łożem boleści wielu znakomitych lub głośnych swego czasu osób. Ona posługiwała mowcy Mirabeau, księdzu Sieyes, braciom Lameth i Barnave; przystawiała pijawki Maratowi, synapisma Robespierrowi, a nawet dozorowała cesarza Napoleona, kiedy jeszcze jako jenerał chorował na febrę. Ona także zamknęła oczy naszemu Szopenowi.

— W Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki umarł przed kilką tygodniami właściciel amerykańskiego dziennika „Stamford Mercury" nazwiskiem Newcombe i pozostawił majątek nieruchomy wartości 500,000 funtów szterl. — Pani Swisshelm wydawczyni dziennika „Pittsburg Advertiser" opowiada, że w podróży swojéj po Stanach, abonenci wyprawiali jéj serenady, a żaden gospodarz przyjąć nie chciał zapłaty; szczególniéj odznaczył się właściciel hotelu w Arkrow, który oświadczył raz na zawsze, że od żadnego nigdy redaktora zapłaty nie przyjmuje. Widocznie Stany Zjednoczone są ziemią obiecaną dla dziennikarzy.

— W Kremnicy w Węgrzech padał śnieg na początku tego miesiąca. W ciągu upłynionego roku wydobyto z tamtejszych kopalń 70 cetnarów srebra i 2 cetn. złota.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do d. 15go lipca: Krajski Jan, Krajski Franciszek naucz. muzyki ze Lwowa. Dulemba Henryk. Homulacz Wilhelm z Tarnowa. Wołoszewski Tomasz z Polski. Skrzyński Tadeusz, Janiszewski Józef z Wiednia. Lawitzka Karol z Pragi. Zdanowska Julia z Chomrau. Cantacuzeno Mikołaj książę z Jass. Homulacz Edward, Sławiński Henryk z Gnojnika. Kempner Jan z Chrobacza. Berski rosyjski jenerał-major z Warszawy. Lemer Aleksander z Londynu.

Wyjechali: Morstin Jan hrabia do Radomia. Kuzki Antoni do Mysłowic. Witoszyński Teofil do Przemyśla. Hellner Wiktorya do Chmielowa. Skrzyński Władysław do Lwowa. Chwalibogowski do Tarnowa. Bohdan Wincenty, Barth Karolina, Tillemann Franciszek kapitan do Wiednia. Husarzewska Helena hrabina do Częstochowy. Krisch Antoni do Karlsbadu. Wareński Józef do Koźla. Woliński Ignacy do Ostrawy. Antoniewicz Karol do Mysłowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 15 lipca. Na dzisiejszym targu nie było prawie wcale dowozowego zboża, sprzedano nieco wczorajszego ze zsypek. Ceny się niezmieniły. Wieśniacy dowieźli nieco owsa i sprzedawali po $3\frac{1}{2}$—$3\frac{3}{4}$. Na rzep otwiera się handel znaczny, ceny pójdą w górę, bo podobno tegoroczne żniwo niewydało tyle. ile się spodziewano; za zimowy płacą już obecnie $7\frac{1}{4}$—$7\frac{3}{4}$.

Na targu końskim nie było wcale ruchu.

Wrocław 14 lipca. Od dziś dnia rozpoczęto na wielu miejscach żniwo żyta; z tego co już dotąd zżęto, pokazuje się, że żniwo będzie więcéj niż średnie. Czas ciągle zmienny, raz deszcz. drugi raz pogoda, częściéj jednakże pochmurno. — Targ zbożowy dzisiejszy był lichy, na żyto zgłaszało się trochę kupców, ale po niskich cenach. Płacono pszenicę białą 58—65, żółtą 57—63 i 64. Żyto 37—$38\frac{1}{2}$, średnie 39—$40\frac{1}{2}$, piękne 41—$42\frac{1}{2}$ sgr. Jęczmień 33—35 sgr., owies 31—$33\frac{1}{2}$, groch 40—45 sgr.

Nasienia olejne mianowicie rzep mają dużo pokupu. Płacą za niego 66 - 74 sgr. W koniczynie nie ma dotąd handlu. — O okowitę mało się pytają, płacą ją po $7\frac{7}{12}$ tal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15go lipca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{13}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{3}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 58. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $300\frac{5}{16}$. 300. — Augsburg $116\frac{3}{4}$. — Londyn 11 25 kr. — Paryż $137\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1238. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 16go lipca. Banknoty $95\frac{1}{2}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 106. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20. 20 Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $99\frac{3}{4}$. — Listy zastaw. gal. z kup. dają $88\frac{1}{2}$. żądają $89\frac{1}{4}$. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 12go lipca. Dukat holen. 5 złr. 38 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr.. — Półimperyał rosyjski 10 złr. 4 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 32 kr.

Kurs wiedeński z dnia 14go lipca. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka $84\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wiedens. 1240. — Akcye Kolei żelazn. 149. — Agio od złota 22, od srebra 17.

Kurs wrocławski z dnia 14go lipca. Banknoty austryackie $87\frac{1}{6}$. — Polski kurant 95. — Listy zastawne Królest. Pols. nowe $95\frac{1}{4}$ dawne $95\frac{1}{4}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 85.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 6317. RADA ADMINISTRACYJNA (28)
OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.
Wydział Spraw Wewnętrznych. Sekcya II.

W wykonaniu reskryptu c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia 7 maja r. b. N. 5,360 D. K. G. Rada Administracyjna niniejszem powołuje edyktalnie pana Stanisława Słowikowskiego czeladnika profesyi kuśnierskiéj w Paryżu we Francyi obecnie nielegalnie przebywającego do powrotu do państwa ces. austryackiego, w przeciągu roku jednego — po upływie bowiem bezskutecznie tego terminu, z nieobecnym postąpionem będzie wedle przepisów w téj mierze obowiązujących.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

Prezes *Michałowski.*
Sekretarz jlny *Wasilewski.*

(3)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 10825. RADA MIASTA KRAKOWA. [29—3]

Wydział Administracyi i Skarbu.

Stósownie do § 4 ustawy sejmowéj z dnia 15 lutego 1822 r. N. 4,801 D. G. S. Rada miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości: iż części dziesięciu domów w gminie I-széj w ulicy Grodzkiéj na mocy dobrowolnéj ugody, na użytek publiczny, w celu rozszerzenia tejże ulicy zajętemi zostaną, a mianowicie:

1) z realności N. 28 pp. Tadeusza Mirowskiego gruntu 3° 4' 8" □ w powierzchni.
2) Z realności N. 29 p. Wojciecha Jachymskiego gruntu 4° 1' 8" □ w powierzchni.
3) Z realności N. 30 Franciszka Wysockiego gruntu 8° 0' 2" □ w powierzchni.
4) Z realności N. 31 p. Kunegundy Żelechowskiéj gruntu 5° 2' 6" □ w powierzchni.
5) Z realności N. 32 p. Stanisława Michałowskiego gruntu 5° 5' 3" □ w powierzchni.
6) Z realności N. 33 p. Franciszka Wojsowskiego gruntu 5° 5' 3" □ w powierzchni.
7) Z realności N. 34 p. Augusta Wieczorek gruntu 5° 1' 4" □ w powierzchni.
8) Z realności N. 36 p. Ignacego Kozubowskiego gruntu 12° 1' 4" □ w powierzchni.
9) Z realności N. 37 p. Franciszka Waniory gruntu 6° 0' 0" □ w powierzchni.
10) Z realności N. 38/2 p. Józefy Bendowéj gruntu 7° 3' 6" □ w powierzchni.

Kraków dnia 2 lipca 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

W IMIENIU

Najjaśniejszego Franciszka Józefa Igo

Cesarza Austryi, Króla itd. itd.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w domu władz sądowych na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okr. dnia Dziewiątego Lipca, Tysiąc ośmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział III.

Obecni:
Czernicki sędzia prezydujący.
Krzyżanowski } sędziowie.
Boroński }
Syktowski pisarz.

(podpisano) J. Czernicki. — Syktowski.

W skutek wniesionéj pod dniem 9 Lipca 1851 roku do Nr. 4781 przez Teofila Seiferta prośby o uznanie upadłości handlu pod firmą *B. Prager* na Kazimierzu przy Krakowie pod Nr. 91 w gminie VI istniejącego,

Cesarsko-królewski Trybunał

zważywszy, iż żądający ogłoszenia upadłości Teofil Seifert składa dwa weksle, a mianowicie pierwszy dnia 4 Października 1850 r. na 50 talarów na handel tutejszy pod firmą B. Pragera trasowany i przez tenże akceptowany, drugi dnia 4go Stycznia 1851 r. na 217 talarów i 17 sr. gr. przez B. Pragera na rzecz Ludwika Gerbert & Comp. wystawiony — które to obydwa weksle na rzecz Teofila Seiferta pod dniem 27 Maja 1851 r. cedowane zostały przez handel pod firmą Ludwika Gerberta & Comp.;

zważywszy, iż Teofil Seifert pokładanym protestem przez c. k. Notaryusza publicznego Sebastyana Korytowskiego dnia 30 Czerwca 1851 r. spisanym dowodzi, iż wypłata przesłanych wyżéj weksli odmówioną została;

zważywszy, iż według art. 1 kod. handl. księgi III każdy handel prowadzący a płacić ustający jest w stanie upadłości, przeto

Cesarsko-królewski Trybunał

w myśl art. 1, 5, 7, 13, 15, 18 i 21 kod. handl. księgi III handel pod firmą B. Prager na Kazimierzu przy Krakowie pod Nr. 91 w gminie VI istniejący za upadły ogłasza, oznaczając termin téj upadłości od daty protestu, tojest od dnia 30 Czerwca 1851 r., a następnie wzywa c. k. Sąd Pokoju Okręgu II o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego handlu. Komisarzem upadłości z grona swego sędziego Franciszka Borońskiego wyznacza. Kuratorami zaś upadłości Abrahama Einbilda i Abrahama Gumplowicza, kupców tutejszych handel w gminie VI na Kazimierzu prowadzących ustanawia, i wyrok niniejszy w ślad art. 21 kod. handl. księgi III w pismach publicznych umieścić postanawia.

Osądzono w pierwszéj instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) J. Czernicki. — Syktowski.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom itd. itd.

(podpisano) J. Czernicki — Syktowski.

Za zgodność niniejszego odpisu z wyrokiem oryginalnym zaświadcza pisarz c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okr.

(35—3) *Syktowski.*

N. 3813. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (45)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844. c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mających prawo do spadku po Mikołaju Kossowskim i jego synach Michale i Marcinie Kossowskich składającego się z części domu N. 77 lit. *B.* w mieście Chrzanowie położonego, ażeby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — po upływie bowiem tego czasu spadek ten na rzecz zgłaszających się Wincentego Kossowskiego i Maryanny Majeronowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 7 czerwca 1851 r.

Sędzia prezydujący CZERNICKI.

[2-3] Sekretarz *Burzyński.*

Ner 20. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [26]

miasta Krakowa i Jego Okręgu

W załatwieniu podania Szymona Żychowskiego o przyznanie mu spadku po Magdalenie z Strzechów Żychowskiéj, jako też po jéj córce Agneszce Żychowskiéj pozostałego składającego się z gruntu zagonów trzech pod N. kadastru 318 (wójta 135) — tudzież połowy zagonów 26ciu pod Ner 195 kadastru na Czarnéj-wsi w gminie IX miejskiéj położonych — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora w myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającemu się Szymonowi Żychowskiemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 marca 1851.

Prezes c. k. Trybunału MAJER.

(3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 2822. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [66]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu zgłoszenia się pani Wiktoryi Relingowéj o przyznanie jéj spadku po jéj mężu Piotrze Relingu pozostałego, z kwoty 215 złp. hypotecznie ubezpieczonéj składającego się — stósownie do art. 770 K. O.— wzywa mogących mieć bliższe prawo od zgłaszającéj do rzeczonego spadku, aby w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się.

Kraków dnia 7 maja 1851 r.

Sędzia prezydujący PAREŃSKI.

(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Nr. 3293 CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ. [1-3]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby pani Julii Zajączkowskiéj i Maryanny Kościańskiéj o przyznanie im w spadku po Teodorze Sokołowskim summy 5,000 złp. na kamienicy N. 369 intabulowanéj — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora — w myśl art. 12 ustawy hypot. z roku 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili — w razie bowiem przeciwnym, spadek w mowie będący zgłaszającym się p. Julii Zajączkowskiéj córce i Maryannie Kościańskiéj matce w częściach należnych przyznanym zostanie.

Kraków dnia 20 maja 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.

(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Nr. 4363. CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ (42—3)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 Ust. hyp. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa mających prawa do spadku po Franciszku i Agnieszce Pawlikach pozostałego, składającego się z domu i gruntu w Trzebini, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającemu się p. Edmundowi Dowgiełło, jako nabywcy praw od Katarzyny z Pawlików Krupowéj córki, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 2 lipca 1851.

Sędzia prezydujący *J.* PAREŃSKI.

Sekretarz *Burzyński.*

Ner 3965. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [39]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hypot. z r. 1844. po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich mających prawo do spadku po Kunegundzie z Urantów Grzybczykowéj, składającego się 1) z połowy domu N. 31 i połowy 7 zagonów gruntu do niego należącego; 2) z placu niegdyś domu N. 11 i gruntu 18 zagonów; 3) z połowy gruntu sążni 325 kwadratowych pod N. 195 kadastru; 4) z połowy gruntu zagonów 7½ N. 319 (141) kadastru; 5) z gruntu zagonów 5 N. 304 kadastru oznaczonego wszystkich w Czarnéj-Wsi w gminie IX miasta Krakowa położonych, żeby się w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — po upływie bowiem wyżéj oznaczonego czasu, spadek w mowie będący zgłaszającym się przez opiekę Agneszce Maryi. Antoninie. Annie i Rozalii Grzybczykom małoletnim córkom przyznanym będzie.

Kraków dnia 18 czerwca 1851 r.

Sędzia prezydujący CZERNICKI.

(3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 324. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [31]

Miasta Krakowa Okręgu Igo.

Z powodu wniesionéj prośby przez Jana i Juliannę Filipowskich małżonków o przyznanie im jako nabywcom praw sukcesorów, spadku po ś. p. Wojciechu Stypule, z gruntu w Zagrodzie VII Kuszewskiéj pod pozycyą 31 tabeli wiecz. czynsz. włościan zamieszczonéj. we wsi Łobzowie położonego — składającego się; c. k. Sąd Pokoju Okręgu Igo, na zasadzie art. 52 ust. o posiadł. włość., tudzież art. 12 ust. hyp z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju Okręgu zgłosili — po upływie bowiem tego terminu, spadek ten zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 4 lipca 1851 r.

Sędzia Prezydujący *J. Louis.*

(3) Pisarz Sądu Pokoju *J. Mikuszewski.*

---

[61] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (1-3)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie strony interesowanéj, odbywać się będzie w dniu 21 b. m. i r. tojest: w poniedziałek o godzinie 9éj rano w domu pod L. 350 przy ulicy Szewskiéj, licytacya ruchomości, jakoto: mebli, stolarszczyzny, szkła, porcelany, fajansów, naczyń kuchennych: blaszanych, żelaznych i miedzianych, dywanów, zegarów, kosztowności, obrazów w kolekcyach ludzi sławnych, narodów i wieków, okolic — obrazów olejno malowanych, kopersztychów i landszaftów, książek itd.— Chęć kupna mający, zechcą przybyć w powyż wyrażone miejsce, z gotową kurant monetą.— Kraków dnia 14 lipca 1851 r.

Sebastyan Korytowski Not. Publ.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
15	2	27" 2"'. 195	+ 15° 8	4"' 72	zachod. słaby	pochmurno	deszcz	+ 18° 0	+ 10° 1
"	10	" 2 811	+ 11 7	4 83	zpłzac.	"			
16	6	" 3 793	+ 10 6	4 15	"	pogoda z chm.			